ks. Janusz Lekan

MARYJA - ŚWIADEK I WZÓR WIARY
TEOLOGICZNE IMPLIKACJE WIARY MARYI

Co oznacza wierzyć?

Poszukując teologicznych implikacji wiary Maryi, trzeba rozpocząć od kwestii fundamentalnej: Jaka jest istota aktu wiary? Co oznacza „wierzyć"? Wiara jest osobowym spotkaniem Boga i człowieka, gdzie Bóg daje się jako dar zgodnie z celem ostatecznym, którym w przypadku Dziewicy jest wcielenie i zbawienie całego rodzaju ludzkiego. W tym spotkaniu Bóg - zawsze pierwszy - kładzie, by tak rzec, wszystko ze swojej strony, a odpowiedź człowieka polega na daniu wszystkiego ze swej strony, bezwarunkowo: jest to wolne i całkowite oddanie. W przypadku Maryi Jej absolutna wierność wobec Boga przemieniła się w akt całkowitego zawierzenia, dokonanego nie jednorazowo, lecz powtarzanego stale. Jak przypomina papież Jan Paweł II: „Zwiastowanie jest z pewnością momentem przełomowym, ale zarazem jest także punktem wyjścia, od którego zaczyna się całe «itinerarium ku Bogu»: cała Jej droga wiary"[1]. Dla osiągnięcia tak dojrzałego stopnia wiary potrzebny był wysiłek całego życia Maryi. Był to trud wielki, praca ducha pośród prób i doświadczeń. By się z nimi zmierzyć, nie wystarczyły ludzkie siły, gdyż to nie Ona kształtowała siebie samą na Matkę Zbawiciela, lecz czynił to Bóg. Oczywiście Maryja była tego całkowicie świadoma. Słowa, które usłyszała w Nazarecie: „Pan jest z Tobą", miały dla Niej szczególne znaczenie. Jako pochodząca z narodu żydowskiego doskonale rozumiała ich znaczenie. Przypominały Jej wielką prawdę w historii narodu wybranego: obietnicę tę słyszeli zawsze patriarchowie i prorocy.

Jakie są etapy wiary Maryi?

Papież Benedykt XVI, w liście apostolskim na rozpoczęcie Roku Wiary, wyróżnia następującą sekwencję kroków Maryi po drodze wiary: Maryja przyjmuje poselstwo anioła i, uwierzywszy w jego słowa, staje się Matką Bożą; nawiedza św. Elż-

[1] Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 14 [dalej: RM]. Papież dodaje, że „na tej zaś drodze w sposób niezwykły, zaiste heroiczny - owszem, z coraz większym heroizmem wiary - będzie się urzeczywistniać owo «posłuszeństwo», które wyznała wobec słowa Bożego objawienia". Tamże.

bietę i wyśpiewuje hymn uwielbienia Bogu Najwyższemu za wielkie dzieła, jakie czyni w tych, którzy się mu zawierzą; wydaje na świat Syna, zachowując nienaruszone dziewictwo; ufając swojemu małżonkowi, udaje się z Jezusem do Egiptu; towarzyszy Jezusowi w Jego przepowiadaniu i pozostaje z Nim aż po doświadczenie Golgoty (por. J 19,25-27); w wierze radowała się owocami zmartwychwstania Jezusa i zachowywała wszystkie sprawy w swoim sercu (por. Łk 2,19.51), przekazując je Apostołom zebranym w Wieczerniku, aby otrzymać Ducha Świętego (por. Dz 1,14; 2,1-4)[2]. Dokonując refleksji nad tymi fundamentalnymi wydarzeniami na drodze wiary Świętej Bożej Rodzicielki, zechcemy szukać ich implikacji najpierw o charakterze ogólnoteologicznym, następnie chrystologicznym, eklezjologicznym i wreszcie duchowo-ascetycznym.

IMPLIKACJE OGÓLNOTEOLOGICZNE

Maryja, świadek wiary

Kiedy rozważamy postać Maryi jako niewiasty pełnej wiary, pierwsze wydarzenie, które ukazuje się naszym oczom, to scena Jej wizyty w Ain-Karim. Już na początku trzeba podkreślić, że słowa Elżbiety skierowane do Maryi: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła", kierują nasze zainteresowanie nie tyle ku osobie Maryi, co ku Bogu i sposobowi Jego działania w historii zbawienia[3]. Odkrywamy tu przykład dysproporcji między tym, co widzi się na zewnątrz i tym, co dokonuje się wewnątrz. Z jednej strony, widzimy zwyczajną, skromną dziewczynę, znaną bliżej jedynie krewnym czy sąsiadom. Z drugiej, podziwiamy działanie Boga, nacechowane prostotą i dostojeństwem. Wspaniałość Bożej łaski i Bożego powołania spotykają się w Maryi z Jej absolutną prostotą i konkretnością. Tak więc słowa Elżbiety zwracają naszą uwagę na istotę relacji wiary: odwołują się do natury działania Pana Boga i do natury odpowiedzi Niewiasty z Nazaretu.

Stajemy więc u początku tego dialogu, w ciszy nazaretańskiego domu. Nie ulega wątpliwości, że największym, co się wydarzyło w Nazarecie, było to, iż Maryja uwierzyła. Znakiem tej wiary jest Jej odpowiedź (por. Łk 1,38). Oto ma miejsce największy i decydujący akt wiary w historii świata. Wszystko odbywa się w prostych słowach: Maryja nie sili się na wyszukane słowa, lecz odpowiada najprościej jak potrafi. Odpowiedź Maryi reprezentuje „szczyt każdej postawy religijnej wobec Boga, ponieważ najwznioślej wyraża bierną dyspozycyjność połączoną z aktywną gotowością, najgłębszą pustkę, która łączy się z największą pełnią"[4]. Orygenes porównuje Maryję do tabliczki, na której Pan wszechrzeczy pisze według swojej woli. Niewiasta z Nazaretu ofiarowała się Bogu jako biała karta, na której On

[2] Por. Benedykt XVI, List apostolski *Porta fidei* (11.10.2011), nr 13.

[3] Por. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, tł. J. Królikowski, Warszawa 1994, s. 47n.

[4] H. Schürmann, *Das Lukasevangelium*, Freiburg Br. 1982, ad loc.

mógł napisać to, co chciał. Postawa wiary jest więc pełną prostoty dyspozycyjnością wobec planów Bożych.

Dalej, odpowiedź Maryi jest znakiem, że to Bóg działa pierwszy. Nie ulega wątpliwości, że wiara zawsze jest Jego darem. Postawa i działanie Maryi oznaczają, że Ona ten dar przyjęła. Uczyniła to z pełną wolnością. Jest to wolność, która uznaje absolutne pierwszeństwo Boga i świadoma swojej natury stworzonej szuka w Nim pomocy, aby móc wypełnić to, co Bóg Jej objawia. Pokazuje to sam dialog z Bogiem. Pytanie Maryi: „Jakże się to stanie" (Łk 1,34) jest w duchu całkowicie innym niż pytanie Zachariasza. Również słowa Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła" (Łk 1,45), uwypuklają kontrast pomiędzy brakiem wiary Zachariasza a wiarą Maryi[5]. Maryja nie szuka zaspokojenia czystej ciekawości, lecz chce wiedzieć, jak ma wypełnić wolę Bożą. Postawa wiary Maryi ukazuje nam bliskość Boga, który nie jest bezwzględnym rozkazodawcą, lecz otwartym źródłem światła i pomocy w wypełnieniu Jego świętej woli.

Dialog wiary – dialog zbawienia. Nasze zbawienie to nieustanny dialog. Bóg zwraca się do człowieka z propozycją pełnego i ostatecznego włączenia go w swoje trynitarne życie, oczekując od człowieka wolnej i konsekwentnej zgody. Raniero Cantalamessa, komentując scenę dialogu z Nazaretu, wskazuje na trzy *fiat* w historii zbawienia[6]. Najpierw było *fiat* Boga na początku stworzenia (*Fiat lux!*), które jest tylko Boskie; potem *fiat* Jezusa w Getsemani jako *fiat* Boga, który stał się człowiekiem (ludzko-Boskie); wreszcie *fiat* Maryi jest ludzkim „tak" całego stworzenia. *Fiat* Maryi jest pełne i bez żadnego wstępnego warunku. Na początku ludzkiej historii, gdy Bóg stworzył człowieka, odwołał się do jego wolności. W zwiastowaniu Bóg na nowo apeluje do wolności stworzenia. Na tym porównaniu opiera się głęboki sens paralelizmu Ewa – Maryja. Podkreślał to św. Ireneusz cytowany przez konstytucję *Lumen gentium*: „Węzeł splątany przez nieposłuszeństwo Ewy rozwiązany został przez posłuszeństwo Maryi, co związała przez niewierność dziewica Ewa, to dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę"[7].

Trzeba również podkreślić aktywną postawę Maryi w tym dialogu wiary. Choć jest nazywana tytułem „pełna łaski" (co w greckim oryginale nie oznacza nic innego jak miłość Boga, tzn. „umiłowana przez Boga"), tytułem wyrażonym w stronie biernej, to jednak „ta «bierność» Maryi, od wieków i na zawsze «umiłowanej» przez Pana, zakłada Jej dobrowolną zgodę, Jej osobistą i oryginalną odpowiedź. Maryja, która jest kochana, która otrzymuje dar Boży, jest w pełni aktywna, ponieważ Ona sama przyjmuje z gotowością ogarniającą Ją falę Bożej miłości. Również pod tym względem jest Ona doskonałą Uczennicą swego Syna, który posłusz-

[5] Por. Jan Paweł II, *Audiencja generalna* (6.05.1998), „L'Osservatore Romano" 19 (1998) nr 10, s. 45.

[6] Por. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*..., s. 49.

[7] Ireneusz, *Adversus haereses* 3, 22, 4: PG 7, 959. Por. LG 56; por. także RM 19.

ny Ojcu urzeczywistnia w całej pełni swą wolność i właśnie w ten sposób – będąc posłuszny – korzysta ze swej wolności"[8].

Amen Maryi. Jej „tak" wyraża żywe pragnienie, nie zaś bierną akceptację. Jeśli zwrócimy uwagę na język, jakim się posługiwała, Jej odpowiedź (po hebrajsku) będzie oznaczać bardziej *amen*, niż *fiat*. Rdzeń słowa *amen* oznacza trwałość, pewność. Było ono używane w liturgii jako odpowiedź wiary na słowo Boże. Za każdym razem, gdy na końcu niektórych psalmów w Wulgacie czyta się: *fiat, fiat* (w Septuagincie: *génoito, génoito*), oryginał hebrajski, znany przez Maryję, ma: *amen, amen*. Dokładne tłumaczenie, gdy jest odpowiedzią na słowo Boże, brzmi: „Tak jest i tak niech będzie!". Oznacza wiarę i posłuszeństwo oraz pewność, że to, co Bóg mówi, jest prawdziwe i nadrzędne. W tym znaczeniu znajdziemy je w modlitwie Jezusa: „Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie..." (Mt 11,26). Jezus jest „Amen" osobowym: „To mówi Amen" (Ap 3,14) i jest Tym, przez którego jest wypowiadane wobec Boga każde *amen* na ziemi (por. 2 Kor 1,20)[9]. Stąd jak *fiat* Maryi poprzedza *fiat* Jezusa w Getsemani, tak Jej *amen* poprzedza *amen* Syna. Możemy powiedzieć, że także Maryja jest uosobionym *amen* wypowiadanym Bogu.

Inny aspekt postawy Maryi, godny podkreślenia, to odwaga i szybkość w decyzji wiary. Ona nie prosi o czas do namysłu. Od razu cała oddaje się w ręce Boga. W pełni uwierzyła, że poczęła Syna mocą Ducha Świętego. Gdyby nie uwierzyła, Słowo nie stałoby się w Niej ciałem. O Abrahamie, który przeżywa podobną sytuację, Pismo mówi: „Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę" (Rdz 15,6). O ileż bardziej możemy to powiedzieć o Maryi: Ona miała wiarę w Boga i to zostało Jej poczytane za sprawiedliwość. Jest to największy akt sprawiedliwości, zaraz po Jezusie (ale On jest jednocześnie Bogiem), nigdy nie przewyższony przez żadnego człowieka.

Ryzyko wiary

Patrząc czysto po ludzku, moglibyśmy powiedzieć, że jest dla kobiety wielkim zaszczytem być Matką Boga, Matką Króla, i że nie ma nic prostszego. Po głębszym zastanowieniu dojdziemy jednak do wniosku, że nic bardziej pozornego i mylnego. Wiara niesie zawsze ze sobą coś z umierania, a nic z przywilejów. Nie jest więc ła-

[8] Benedykt XVI, *Homilia w uroczystość Zwiastowania Pańskiego* (25.03.2006), w: www.vatican.va (konsultacja: 26.05.2013).

[9] Por. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła...*, s. 51-52.

twa wiara, do której Maryja zostaje wezwana[10]. W tej relacji wiary jedno nie pozostawia żadnej wątpliwości: szczerość Boga. On nie ukrywa konsekwencji, do których prowadzi zgoda człowieka. „Tak" człowieka Bóg nie zdobywa żadnym podstępem. W Starym i Nowym Testamencie zostaje to bardzo jasno potwierdzone (por. Jr 1,19; Dz 9,16). Dzięki asystencji Ducha Świętego Maryja z całą pewnością mogła przewidzieć, że Jej droga wiary nie będzie różna od tej, jaką poznała w Piśmie. Kilka miesięcy później Symeon to Jej potwierdzi.

Pierwszym ryzykiem wiary jest dla Maryi sytuacja całkowitej samotności. Czegoś podobnego nikt przed Nią nie przeżył, nie doświadczył: nosić w swoim łonie dziecko, które jest „dziełem Ducha Świętego". Wie Ona, w jaki sposób prawo traktuje przypadki dziecka pozamałżeńskiego (por. Pwt 22,20nn). Gdy myślimy o naszym życiu, o możliwych niebezpieczeństwach w naszej odpowiedzi na Boże powołanie czy inną łaskę, ryzyko wiary jest najczęściej intelektualne. W Jej przypadku ryzyko było rzeczywiste!

Duński filozof Søren Kierkegaard, mówiąc o drodze wiary, twierdził, że wierzyć, to „udać się w drogę, na której wszystkie znaki mówią: «Wycofaj się! Zawróć!»", że wierzyć jest „wypełnieniem takiego aktu, który pozwala znaleźć się całkowicie rzuconym w ręce Absolutu"[11]. Jeśli w tej perspektywie patrzymy na Maryję, to Ona jest wierzącą *par excellence*, z którą nikt nie może się równać. Jest jedyną, która uwierzyła w sytuacji całkowicie nowej i całkowicie aktualnej, która nie miała żadnych potwierdzeń we wcześniejszej historii. Uwierzyła w absolutnej samotności. Maryja jest pierwszą z tych, o których Jezus mówi: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (J 20,29).

Męczeństwo wiary Maryi. Aby zrozumieć bogactwo wiary, trzeba pamiętać, że logika Bożych dzieł jest całkowicie inna niż naszych. Dzieła Boże nie opierają się na podmiocie, który, będąc wolnym, byłby zmuszonym do wiary w sposób automatyczny, raz na zawsze. Wiara może doświadczać wątpliwości: nie wątpliwości o Bogu, lecz o sobie samym. To samo dzieje się także w życiu Najświętszej dziewicy. Ileż razy po zwiastowaniu Maryja została poddana „męczeństwu" wiary w sytuacjach, które same z siebie jawiły się jako przeciwstawne. Żyła tajemnicą syno-

[10] Por. Jan Paweł II, *Audiencja generalna* (6.05.1998), „L'Osservatore Romano" 19 (1998) nr 10, s. 45-46. Papież, komentując postawę wiary Maryi na weselu w Kanie Galilejskiej, doda: „Już przed weselem w Kanie musiała Ona wzbudzić w sobie głęboką wiarę, gdy rozważała słowa i czyny Syna. Charakterystyczny jest tu epizod zaginięcia dwunastoletniego Jezusa w świątyni" (s. 45). Jeszcze bardziej Jej wiara zostaje poddana próbie w dialogu z Synem w Kanie Galilejskiej, gdzie: „Dzięki swej uległości i głębi swej wiary, Maryja potrafi odczytać w słowach Jezusa nie tylko ich bezpośrednie znaczenie. Przeczuwa niezbadaną głębię i nieskończone bogactwo Bożego miłosierdzia, nie wątpi zatem, że uzyska od Syna odpowiedź miłości. Cud jest odpowiedzią na wytrwałość Jej wiary" (s. 45-46). W ten sposób, konkluduje Jan Paweł II: „Maryja jawi się zatem jako wzór wiary w Jezusa, która nie cofa się przed żadną przeszkodą" (s. 46).

[11] S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1972, s. 31.

stwa Bożego swojego Syna jedynie poprzez wiarę[12]. Tekst Konstytucji Dogmatycznej *Lumen gentium* potwierdza i podkreśla fakt, że Maryja szła drogą wiary, „czyniła postępy" w wierze, wzrastała i doskonaliła się w niej[13]. Na czym polega ta droga Maryi? Jest to rodzaj męczeństwa, męczeństwa sumienia, gdzie człowiek nie ma innej obrony przed rzeczywistością, jak Słowo, które słyszy w swoim wnętrzu. Trzeba w tym miejscu podkreślić bardzo ważną rolę św. Józefa. Był on dla Maryi w pewnych sytuacjach jakby „dyrektorem" Jej sumienia.

Cóż bardziej może potwierdzić męczeństwo wiary Maryi niż fakt Jej wątpliwości. Spójrzmy na Jezusa. On był poddany pokusom. Jeśli tak się działo z Jezusem, to dużo bardziej staje się zrozumiałe, że Maryja, tak Mu we wszystkim bliska, także była poddana pokusom. Jak pisze św. Piotr, wiarę próbuje się jak złoto w tyglu (1 P 1,7: „Wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu"). To samo mówi Apokalipsa (12,4.13). Te ostatnie słowa odnoszą się nie tylko do Kościoła, ale i do Maryi, która jest „figurą Kościoła"[14]. Ona pierwsza doświadczyła tak ważnego aspektu w życiu Kościoła, jakim jest walka z szatanem i jego pokusami. Maryja, jak Chrystus, „została doświadczona we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu" (Hbr 4,15)[15]. Grzech nie dotknął Maryi ani na moment. Dlatego szatan tak bardzo boi się Najświętszej Dziewicy. Czego uczy nas w tym względzie Maryja? Tego przede wszystkim, że wiara oznacza radykalne odrzucenie grzechu, wyjście z kręgu wpływów szatana przez całkowite oddanie się Bogu.

Wiara radosnym i wolnym posłuszeństwem

Odpowiedź Maryi owocuje radością. W swojej pierwszej encyklice papież Franciszek wskazuje na radość Maryi jako owoc Jej odpowiedzi wiary na słowo Boże w zwiastowaniu. „Św. Justyn Męczennik – pisze papież – w swoim *Dialogu z Żydem Tryfonem* użył pięknego wyrażenia, które mówi, że Maryja, przyjmując orędzie anioła, poczęła «wiarę i radość». Wiara Maryi była bowiem owocna, a kiedy nasze życie duchowe przynosi owoce, napełnia nas radość, będąca najbardziej

[12] Por. RM 17. Papież, streszczając, powie: „Nietrudno jednak dostrzec w nim także swoisty trud serca, jaki związany jest z «ciemną nocą wiary» – używając słów św. Jana od Krzyża – jakby z «zasłoną», poprzez którą wypada przybliżać się do Niewidzialnego i obcować z tajemnicą". Tamże.

[13] Por. LG 58. Por. także RM 18, gdzie papież, mówiąc o męczeństwie wiary Maryi pod krzyżem Jej Syna, podkreśla heroizm wiary Maryi: „Jakże wielkie, jak heroiczne jest wówczas *posłuszeństwo wiary*, które Maryja okazuje wobec «niezbadanych wyroków» Boga!" (RM 18). Tekst podkreśla też, że ten heroizm nie jest jedynie zasługą Maryi, lecz bardziej działaniem łaski w Jej duszy, wpływem Ducha Świętego.

[14] Papież Jan Paweł II wiele razy w swojej encyklice maryjnej mówi o Maryi jako modelu Kościoła, np. gdy stwierdza, że Kościół, za przykładem Maryi, powinien zachować nienaruszoną wiarę. Stąd „Maryja obecna jest w tajemnicy Kościoła jako wzór". RM 44.

[15] Por. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*..., s. 55-56.

wyraźnym znakiem wielkości wiary"[16]. Ta radość wyznacza Jej wiarę już od samego początku. W scenie zwiastowania anioł zachęca Maryję do głębokiej radości, gdyż to, co będzie owocem Jej odpowiedzi wiary, zapowiada kres smutku, obecnego w świecie jako ograniczoność życia przez cierpienia, śmierć, nikczemności, przez ciemności zła, które zdaje się przesłaniać światło Bożej dobroci. Jest to pozdrowienie, które oznacza początek Ewangelii, Dobrej Nowiny[17].

„Tak" Maryi jest oblubieńcze i posłuszne. Na czym polega piękno aktu wiary Maryi? Otóż *fiat* Maryi jest oblubieńczym, jest „tak" Oblubienicy wobec Oblubieńca, wypowiadanym w całkowitej wolności. Maryja jest znakiem i zapowiedzią zaślubin Boga z Jego ludem, które zapowiedzieli prorocy (Oz 2,21n). Dzięki obecności Ducha Świętego w Jej duszy jest to „tak" nie tylko o ludzkiej, ale i o Boskiej inspiracji. Maryja ofiarowuje się Bogu w Duchu Świętym. W taki sam sposób Jezus ofiarował się Ojcu („Przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę", Hbr 9,14). Duch Święty, który został Jej obiecany przez anioła („Duch Święty zstąpi na Ciebie..."), nie był Jej obiecany tylko po to, by poczęła Jezusa w swoim ciele, ale także by przez wiarę poczęła Go w swoim sercu. Została napełniona łaską przede wszystkim w jednym celu: by móc przyjąć z wiarą orędzie, które zostało do Niej skierowane. Jak zauważa Jan Paweł II w swojej maryjnej encyklice, w Maryi ma miejsce doskonała współpraca z Bogiem, który daje się człowiekowi poprzez przygotowującą łaskę, a przede wszystkim w osobie Ducha Świętego[18].

W ten sposób wypełniają się wielkie obietnice, od Jezusa poczynając: Bóg, przez Ducha Świętego, kładzie w sercu stworzenia swoją miłość i miłość inspiruje stworzenie do czynienia tego, czego oczekuje Bóg. Miłość staje się prawem, prawem Ducha. Bóg nie narzuca swojej woli, lecz daje swoją miłość. Miłość ze swej natury zaprasza do wzajemności. To wyjaśnia motyw oddania się Maryi Bogu: Ona wie, że jest kochana przez Boga, a jest to miłość, która skłania do powierzenia się Bogu całym swoim bytem. Bardzo podobną wzajemność miłości odnajdziemy u świętych[19].

Jest to akt wolny. *Fiat* Maryi było aktem wolnym, a nawet pierwszym aktem prawdziwej wolności, jaki miał miejsce w ludzkiej historii. W dzisiejszym świecie, gdzie relatywizm pojęciowy prowadzi do chaosu życia, powinniśmy się py-

[16] Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 58.

[17] Por. Benedykt XVI, *Audiencja generalna* (19.12.2012), „L'Osservatore Romano" 24 (2013) nr 2, s. 42.

[18] Papież pisze, że Maryja „odpowiedziała więc *całym swoim ludzkim, niewieścim* «ja». Zawierało się w tej odpowiedzi wiary doskonałe współdziałanie «z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą» oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który «darami swymi wiarę stale udoskonala»". RM 13. Por. LG 56.

[19] W myśli świętego Tomasza z Akwinu *„el amor es definido igualmente como fuerza de unión que une a la persona que ama con la persona amada, hasta el punto de que esta última es tratada y considerada como si fuera un segundo yo. Esto mismo se aplica al amor de Dios: su amor es fuerza que une, respetando siempre la alteridad, es decir, sin destruir en absoluto a las personas amadas"*. M. A. Martínez de Juan, *Santo Tomás de Aquino - La caridad*, w: www.dominicos.org (konsultacja: 23.07.2013).

tać: Czym jest prawdziwa wolność? Prawdziwą wolnością nie jest bowiem ta, która czyni dobro lub go nie czyni, ale ta, która dobrowolnie czyni dobro; jest to wolność dobrowolnego posłuszeństwa Bogu. Z tej racji, że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, nasza wolność, z zachowaniem proporcji, winna być podobna do wolności Boga. A jaka jest wolność Boga? Wolność Boga nie polega na możliwości czynienia dobra lub zła. Bóg nie może nie chcieć i nie czynić dobra; jest – można tak powiedzieć – zmuszony do tego przez sam swój byt. A jednak czy jest ktoś bardziej wolny niż Bóg?! Podobna do wolności Boga staje się wolność Maryi[20]. Analogiczna jest także postawa proroków, zaś w Drugim Liście św. Piotra czytamy: „Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili «od» Boga święci ludzie" (2 P 1,21). Ich działanie było całkowicie wolne, a zarazem było równocześnie Boskim i ludzkim. Tak więc „tak" Maryi jest aktem ludzkim przez naturę[21], Boskim przez łaskę.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że wiara Maryi jest aktem miłości i posłuszeństwa, aktem wolnym, lecz wzbudzonym przez Boga, aktem misteryjnym, jak tajemnicze jest zawsze spotkanie pomiędzy łaską i wolnością. W zwiastowaniu ukazuje się prawdziwa wielkość osobowa Maryi, dlatego jest „błogosławiona". Uznaje to, poruszona natchnieniem Ducha Świętego, św. Elżbieta; potwierdza to Syn w Ewangelii: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je" (Łk 11,28). Elżbieta nazywa Maryję „błogosławioną", ponieważ ta uwierzyła. Kobieta z Ewangelii powie: Blogosławione łono, które Cię nosiło" (Łk 11,27), ponieważ Maryja nosiła w swoim łonie Jezusa, a Jezus tak nazywa swą Matkę, ponieważ nosiła Go w swoim sercu. Jezus pozwala nam więc zrozumieć prawdziwą wielkość Dziewicy z Nazaretu: Kto zachowywał lepiej słowo Boże niż Maryja?! Fundamentem zaś tego, co stanowi wielkość Maryi, jest Jej wiara[22].

IMPLIKACJE CHRYSTOLOGICZNE

W liście na Rok Wiary *Porta fidei* Benedykt XVI mocno podkreśla, że jedynie w świetle osoby Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, można w pełni zrozumieć życie wiary człowieka. Dotyczy to także życia wiary Najświętszej Maryi Panny, którą papież nie bez racji stawia jako pierwszy i najpełniejszy wzór wiary. Ta sama idea pojawia się w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*,

[20] Bardzo znamienna jest uwaga Kongregacji Nauki Wiary, cytowana w RM 37: „Maryja, całkowicie poddana Bogu i zupełnie zwrócona ku Niemu, u boku swego Syna, jest *najdoskonalszą ikoną wolności i wyzwolenia* ludzkości i wszechświata. To ku Niej Kościół, którego jest Matką i wzorem, winien zwracać swój wzrok, by zrozumieć w pełni sens swej misji". Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* (22.03.1986), 97.

[21] Aby wiara była aktem ludzkim z natury, musi być aktem wolnym: „Aby wiara miała charakter ludzki, człowiek powinien dobrowolnie odpowiedzieć Bogu wiarą; nikogo więc wbrew jego woli nie wolno do przyjęcia wiary przymuszać" (KKK 160).

[22] Por. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*..., s. 53-54.

gdzie Maryja nazywana jest „najczystszym wypełnieniem wiary"[23]. Jej życie, również w aspekcie wiary, jest zrozumiałe jedynie w Jej relacji z Jezusem jako człowiekiem (Jej macierzyństwo - człowieczeństwo Wcielonego Słowa) i jako Bogiem (dzięki Chrystusowi, prawdziwemu Bogu, jest zrozumiałe miejsce Maryi w dziele zbawienia).

Ze swej strony papież Jan Paweł II, w swojej maryjnej encyklice, podkreślił wagę wiary w relacji Matki i Syna: „Wiara bowiem - to obcowanie z tajemnicą Boga. Maryja stale, na co dzień, obcuje z niewypowiedzianą tajemnicą Boga, który stał się człowiekiem, z tajemnicą, która przewyższa wszystko, co zostało objawione w Starym Przymierzu (...). O ile jednak od chwili zwiastowania objawiony Jej został Syn, którego całkowicie zna tylko Ojciec - Ten, który Go rodzi w odwiecznym „dzisiaj" (por. Ps 2,7) - to Maryja Matka z tą prawdą swego Syna obcuje tylko w wierze i przez wiarę!"[24].

Sam Jezus daje nam Ją jako wzór wiary. Stąd w świetle tej relacji wydaje się uprawnionym pytanie: Dlaczego patrzymy na Maryję, pytając o świadka i wzór życia wiarą? Nie wystarczy wiara samego Jezusa? Autorzy protestanccy mogliby nam zarzucić, że to jakiś rodzaj bałwochwalstwa wskazywać na wiarę Maryi jako pierwszorzędny przykład dla wierzących. Tym bardziej że w Liście do Hebrajczyków czytamy: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala" (Hbr 12,2). Rzeczywiście, On jest pierwszym z wierzących. Wiara jest bowiem relacją pomiędzy Bogiem i człowiekiem, jednej osoby z drugą. Jednak Jezus Chrystus w osobie Słowa posiada relację z Ojcem przez swoją naturę (jest „Bogiem z Boga"). Tak więc w tym przypadku wiarę rozumiemy przez analogię jako ufność, my zaś pytamy o relację wiary pomiędzy Stwórcą i stworzeniem.

Pierwszorzędnym motywem spoglądania na Maryję jako świadka i wzór wiary jest fakt, że to sam Jezus podaje Ją jako wzór wiary. Przypomnijmy sobie scenę z Ewangelii: pewnego razu Jezus naucza tłumy, gdy „jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś" (Łk 11,27). W kontekście tradycji żydowskiej zawołanie to oznacza uwielbienie Matki w Jej Dziecku[25]. Odpowiedź Jezusa przynosi paradygmat pełnego motywu błogosławieństwa: „Owszem, ale przecież błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je" (Łk 11,28). Jest tu niewątpliwie akceptacja Jezusa dla macierzyństwa Maryi jako podstawy błogosławieństwa dla Jego Matki. Jednocześnie jednak bardzo wyraźna staje się zachęta skierowana do wszystkich, także więc i do Matki, aby swoje życie oprzeć na stałym wsłuchiwaniu się w Boże słowo i wierności mu w codziennym życiu. Na tę zachętę Maryja w pełni odpowiedzia-

[23] Por. KKK 149: „Przez całe Jej życie, aż do ostatniej próby, gdy Jezus, Jej Syn, umierał na krzyżu, nie zachwiała się wiara Maryi. Maryja nie przestała wierzyć «w wypełnienie się» słowa Bożego. Dlatego Kościół czci w Maryi najczystsze wypełnienie wiary".

[24] RM 17.

[25] Por. I. Werbiński, T. Michalski, *Świętość Niepokalanej wzorem dla współczesnego człowieka*, „Salvatoris Mater" 3 (2001) nr 1, s. 72.

ła swoim życiem i stała się nie tylko Niewiastą Słuchającą, ale także Matką w porządku łaski[26]. Spełniła się nie tylko przepowiednia Symeona (por. Łk 3,35), gdyż postawa ufnej wiary Dziewicy z Nazaretu, niecofającej się wobec największej nawet ciemności wiary (tajemnica krzyża), zaowocowała Jej macierzyństwem w porządku łaski wobec całego Kościoła[27]. Jest to postawa realizmu i prostoty wiary. Postawa dostępna dla każdego i aktualna w każdym czasie.

Ponadto jest w tej samej scenie jeszcze inny ważny element naszego tematu. Słowa Elżbiety, kończące jej dialog z Maryją („Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana", Łk 1,45), opisują tożsamość Maryi, Jej nowe imię. Można je zestawić razem z wyrażeniem „pełna łaski" z pozdrowienia anielskiego. Oba wyrażenia ukazują prawdę o Maryi: Ona weszła do tajemnicy Jezusa Chrystusa, ponieważ „uwierzyła". *„Pełna łaski*, przy zwiastowaniu anielskim oznacza dar Boga samego; wiara *Maryi*, którą głosi Elżbieta przy nawiedzeniu, wskazuje na to, jak Dziewica nazaretańska *odpowiedziała na ten dar*" [28].

Słusznie więc w słowach Elżbiety (por. Łk 1,45) można odnaleźć klucz, który otwiera nam wewnętrzną prawdę Maryi. Wraz z tym wyznaniem odwieczna obecność Dziewicy w misterium Chrystusa (jako pełna łaski) staje się teraz przez wiarę obecna w całej ziemskiej rozciągłości tego misterium. Przez to zaś Maryja uobecnia misterium Chrystusa, w sposób dyskretny, lecz bezpośredni i skuteczny, wszystkim ludziom[29]. Tak więc ze słów Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła", możemy wnioskować, że już w Ewangelii Boskie macierzyństwo Maryi jest rozumiane nie tylko w sensie macierzyństwa fizycznego, ale o wiele bardziej jako macierzyństwo duchowe oparte na wierze. Na tym opiera się św. Augustyn, gdy pisze: „Maryja wierząc, porodziła Tego, którego wierząc poczęła. Po słowach wypowiedzianych przez anioła, Ona, pełna wiary (*fide plena*), poczynając Chrystusa wcześniej w sercu niż łonie, odpowiada: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa»"[30]. Pełni łaski ze strony Boga odpowiada pełnia wiary ze strony Maryi: na „pełnię łaski" – „pełnia wiary". Jest to dialog wiary kompletny z obu stron, nie zapominając jednak, że nie ma on miejsca na tym samym poziomie bytowym (Stwórca i stworzenie).

Maryja, dzięki pełnemu zjednoczeniu ze swoim Synem Jezusem Chrystusem, jest w tym wszystkim, co stanowi treść naszej wiary. Papież Franciszek w encyklice *Lumen fidei* uświadamia nam na nowo, iż w naszym dialogu wiary z Bogiem Maryja jest – z Bożego postanowienia, obiektywnie – obecna na naszej drodze wiary: „Ze względu na swą więź z Jezusem Maryja jest ściśle włączona w to, w co wierzy-

[26] Por. J. Lekan, *Maternidad espiritual de María. Aportación de los teólogos españoles (1940-1985)*, „Excerpta e dissertationibus in sacra theologia" 27 (1995), s. 327-378.

[27] Por. J. Lekan, *Nowe macierzyństwo Matki Odkupiciela*, „Salvatoris Mater" 3 (2001) nr 3, s. 129-148.

[28] RM 12.

[29] Por. RM 19.

[30] Augustyn, *Sermo* 215, 4: PL 38, 1074.

my"[31]. Dzieje się tak, gdyż - jak doda papież - „w centrum wiary jest wyznanie Jezusa, Syna Bożego, zrodzonego z niewiasty, wprowadzającego nas, przez dar Ducha Świętego, w przybrane synostwo (por. Ga 4,4-6)"[32].

Wiara staje się także płaszczyzną umacniania relacji Matki z Synem w szczytowym momencie dzieła zbawienia: pod krzyżem. To jeden z najtrudniejszych etapów wiary Maryi, ale jakże istoty i płodny (dana nam za Matkę w porządku łaski). Papież Franciszek, wskazując na obecność Maryi pod krzyżem, gdzie Matka kontempluje mękę Syna, podkreśla, iż godzina krzyża jest szczytowym momentem wiary. Pisze: „A jednak to właśnie przez kontemplowanie śmierci Jezusa umacnia się wiara, otrzymując olśniewające światło, gdy jawi się ona jako wiara w Jego niewzruszoną miłość ku nam, zdolną wejść w śmierć, aby nas zbawić. Jest rzeczą możliwą wierzyć w tę miłość, która nie uchyla się od śmierci, aby pokazać, jak bardzo mnie kocha; jej bezgraniczność przezwycięża wszelkie podejrzenia i pozwala nam w pełni zawierzyć się Chrystusowi"[33]. Obecność Maryi pod krzyżem jest znakiem wiary opartej na niewzruszonej miłości.

IMPLIKACJE EKLEZJOLOGICZNE

Po śladach Maryi. Przejdziemy teraz od obrazu Maryi jako świadka wiary do obrazu Maryi jako wzoru wiary. Jest to wiara przeżywana we wspólnocie Kościoła tak, jak zapragnął tego Jezus, zakładając Kościół. Maryja jest tą, która staje - można powiedzieć - na czele pielgrzymki Kościoła przez wieki[34]. Jej ślady wiary stają się zapoczątkowaniem śladów chrześcijan, którzy przez pokolenia tworzą Kościół. Oczywiście, fundamentalnym początkiem jest Jezus Chrystus. Wiara Maryi jest jednak wcześniejsza od wiary Apostołów. Papież Jan Paweł II w swojej maryjnej encyklice wskazuje, że „Kościół wzmocniony obecnością Chrystusa (por. Mt 28,20) pielgrzymuje w czasie do końca wieków, idąc na spotkanie Pana, który przychodzi; ale na tej drodze - pragnę to wyraźnie podkreślić - kroczy śladami wędrówki odbytej przez Maryję Dziewicę, która *«szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża»* (LG 58)"[35], i dodaje, że Najświętsza Dziewica jest czczona w Kościele i przez Kościół jako wzór wia-

[31] Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 59.

[32] Tamże.

[33] Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 16.

[34] W dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy rodzi się Kościół i rozpoczyna swoją pielgrzymkę przez historię ludzi i narodów, jest w tym obecna Maryja. Jej droga wiary jest jednak w pewnym stopniu dłuższa, niż droga wiary Kościoła. „Droga wiary Maryi, modlącej się w Wieczerniku, jest «dłuższa» niż droga innych tam zgromadzonych. Maryja ich na tej drodze «wyprzedza», poniekąd im «przoduje»; *moment Pięćdziesiątnicy w* Jerozolimie został przygotowany nie tylko przez krzyż, ale także przez *moment zwiastowania* w Nazarecie. «Itinerarium» Maryi spotyka się w Wieczerniku z drogą wiary Kościoła". RM 26.

[35] RM 2.

ry[36]. W ten sposób papież pogłębia naukę Soboru Watykańskiego II, który podejmował refleksję nad zbawczą obecnością Maryi w Kościele. Tę samą myśl kontynuuje papież Benedykt XVI, który w homilii wygłoszonej w 40. rocznicę zamknięcia Soboru stwierdził: „Sobór chciał nam przekazać to, że Maryja jest tak mocno związana z wielkim misterium Kościoła, że Ona i Kościół są nierozłączni, tak jak nierozłączni są Ona i Chrystus. Maryja jest zwierciadłem Kościoła, Jej osoba zapowiada go i pośród wszystkich zawirowań, jakie nękają cierpiący i utrudzony Kościół, pozostaje zawsze dla niego gwiazdą zbawienia. To Ona jest jego prawdziwym centrum, w którym pokładamy ufność"[37]. Dotyczy to również drogi wiary, po której Kościół pielgrzymuje, mając Maryję za gwiazdę przewodnią.

Aby zrozumieć wiarę Maryi jako wzór wiary Kościoła, dobrze jest odwołać się do nauczania Ojców Kościoła. W swojej większości rozumieją oni teksty Pisma, które mówią o Maryi, w potrójnej jedności (każdy tekst jednocześnie odnosi się do Maryi, do Kościoła i do duszy chrześcijanina). Kiedy Pismo Święte mówi o Maryi w sensie właściwym, to w znaczeniu ogólnym mowa jest o Kościele, co również odnosi się do duszy człowieka wierzącego. Ojcowie wiele razy podkreślali macierzyńską obecność Maryi w Kościele, również jako Nauczycielki wiary[38]. Idąc za ich myślą, przyjrzyjmy się najpierw, co wiara Maryi mówi Kościołowi jako wspólnocie, a następnie, co mówi każdemu z nas (wnioski osobiste lub ascetyczne).

Eklezjalne implikacje wiary Maryi. Pierwsze, co Kościół powinien dostrzegać w Maryi, to znaczenie wiary. Bóg (Jego łaska) nie może działać, gdy nie ma osoby, która mogłaby (i chciała) przyjąć Jego łaskę (sam deszcz bez ziemi nie da wzrostu). Aby Kościół mógł wypełnić swoją misję, musi być w nim obecna wiara. Wiara bowiem jest podstawą wszystkiego[39]. Dlaczego jednak wiara jest tak ważna? Dzieje się tak dlatego, że jedynie wiara pozwala zachować łasce jej darmowość. Nie szuka możliwości odwdzięczenia się Bogu za Jego łaskę. Dlatego Bóg tak ceni wiarę i sprawił, że od wiary zależy praktycznie wszystko w relacji z człowiekiem i ze wspólnotą zbawienia, jaką jest Kościół.

W ten sposób Najświętsza Dziewica Maryja może nam pomóc zrozumieć jeszcze bardziej to, co jest dla człowieka (jako stworzenia) najtrudniejsze do zrozumie-

[36] Tamże.

[37] Benedykt XVI, *Homilia w 40. rocznicę zamknięcia Soboru Watykańskiego II* (8.12.2005), „L'Osservatore Romano" 27 (2006) nr 2, s. 43.

[38] Jednym z najstarszych świadectw tego nauczania jest dzieło św. Maksyma Wyznawcy, które można uważać za najstarszy *Żywot Maryi* zachowany do naszych czasów. W nim znajdziemy świadectwo na temat obecności Maryi w życiu Kościoła, który stawiał swoje pierwsze kroki w świecie, potrzebując „lampy" wiary. Por. Maksym Wyznawca, *Vita di Maria*, w: *Testi Mariani del primo millenio*, t. 2, Roma 1989, s. 261n.

[39] Wiara jest przede wszystkim fundamentem naszego zbawienia, które jest celem Kościoła. Jak stwierdza Katechizm: „Wiara w Jezusa Chrystusa i w Tego, który Go posłał dla naszego zbawienia, jest konieczna do zbawienia (np. Mk 16,16; J 3,36; 6,40). «Ponieważ 'bez wiary... nie można podobać się Bogu' (Hbr 11,6) i dojść do udziału w Jego synostwie, nikt nie może być bez niej usprawiedliwiony ani nie otrzyma życia wiecznego, jeśli nie «wytrwa w niej do końca» (Mt 10,22; 24,13) (Sobór Watykański I: DS 3012; por. Sobór Trydencki: DS 1532)". KKK 161.

nia: tak bardzo bogatą relację pomiędzy łaską i wolnością. Z wiary Maryi wnioskujemy, że łaska i wiara są dwoma filarami zbawienia. Tym niemniej nie możemy zapomnieć, że obie rzeczywistości nie są paralelne, jedna od Boga, druga od człowieka. Obie bowiem pochodzą od Boga! Św. Paweł jasno o tym naucza: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga" (Ef 2,8).

Maryja pomaga nam zrozumieć, na czym polega istota dialogu wiary. Sobór naucza, że Bóg jest pierwszym, który objawia się człowiekowi i temu Bogu Objawiającemu się człowiek winien odpowiedzieć posłuszeństwem wiary. Jest to zwyczajna droga, na której człowiek w sposób wolny i całkowity zawierza się Bogu[40]. Papież Jan Paweł II, pogłębiając te słowa Ojców soborowych, dodaje, że w Maryi ta droga odnalazła doskonałą realizację. Dlatego odpowiedź wiary dana przez Maryję w zwiastowaniu zawierała „doskonałe współdziałanie «z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą» oraz doskonałą wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który «darami swymi wiarę stale udoskonala»"[41].

Jakie aspekty wiary Maryi mogą nam, jako Kościołowi, pomóc dać pełniejszą odpowiedź Bogu, który się nam objawia? Trzeba tutaj odwołać się do całości wiary Najświętszej Dziewicy, która zawiera dwa uzupełniające się elementy. Pierwszym jest aspekt personalny: wiara Maryi jest wiarą subiektywną. Jest relacją jednej osoby z drugą[42]. To pozwala nam dostrzec, że nacisk w tej relacji położony jest na osobę, której się uwierzyło, a nie tyle na tym, w co się uwierzyło. Drugi aspekt to aspekt wspólnotowy: wiara Maryi jest także obiektywna. Dziewica wierzy w Boga Ojców, Boga swojego narodu. Z całą pokorą dołącza do długiej listy wierzących, staje się pierwszą wierzącą Nowego Przymierza (jak Abraham był pierwszym wierzącym Starego Przymierza). W *Magnificat* dziewica z Nazaretu wyśpiewuje wiarę mocno opartą na Piśmie Świętym, kontynuację historii Jej narodu. Bóg Maryi, czyli Osoba w dialogu wiary, posiada cechy bardzo biblijne. Jednocześnie postępowanie Maryi, także to zewnętrzne, dostosowuje się do tej wiary (np. przez zachowanie prawa i zwyczajów).

W ciągu wieków w refleksji naukowej teologów wiara została poddana różnym analizom i podziałom. Protestanci kładą większy nacisk na pierwszy aspekt wiary, subiektywny i osobisty. Według Lutra wiara jest stałą ufnością w Bożą łaskę.

---

[40] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, nr 5.

[41] RM 13.

[42] Oznacza to, że wiara nie jest przeciwna ani wolności, ani rozumowi człowieka, gdyż wiara oznacza spotkać drugą osobę i zaufać jej. Katechizm przypomina, że „okazanie zaufania Bogu i przylgnięcie do prawd objawionych przez Niego nie jest przeciwne ani wolności, ani rozumowi ludzkiemu. Już w relacjach międzyludzkich nie jest przeciwna naszej godności wiara w to, co inne osoby mówią nam o sobie i swoich zamierzeniach, oraz zaufanie ich obietnicom (na przykład, gdy mężczyzna i kobieta zawierają małżeństwo), aby wejść w ten sposób we wzajemną komunię. Jeszcze mniej sprzeczne z naszą godnością jest więc «okazanie przez wiarę pełnego poddania naszego rozumu i naszej woli objawiającemu się Bogu» (Sobór Watykański I: DS 3008) i wejście w ten sposób w wewnętrzną komunię z Nim". KKK 154.

W tradycji katolickiej i prawosławnej, od czasów starożytnych, sprawą pierwszorzędną jest kwestia prawd wiary, to znaczy wierność treściowej zawartości wiary. Traktaty *De fide*, pisane przez Ojców Kościoła, starały się głównie ukazać, w polemice z heretykami, w jakie prawdy wiary wierzy cały Kościół. Jako owoc Kontrreformacji (jako odpowiedź na wiarę-ufność protestantów) tendencja ta utrwaliła się w Kościele katolickim. Zgodnie z tym prądem wierzyć jest tym samym, co przyjąć *Credo* Kościoła. Jeśli św. Paweł pisze, że trzeba wierzyć sercem i wyznawać wiarę ustami (por. Rz 10,10), wówczas „wyznanie wiary" brałoby górę nad „wierzyć sercem"[43].

Maryja prowadzi nas na spotkanie bogatego „wnętrza" wiary. Nie jest wystarczająca wiara subiektywna, to znaczy zaufanie Bogu w głębi swojego serca. Grozi bowiem przy tym niebezpieczeństwo mierzenia Boga naszą miarą, uczynienie sobie własnego (subiektywnego) obrazu Boga. Może to doprowadzić do tego, że ktoś nawet nie będzie zdawał sobie sprawy, że bardziej wierzy w siebie samego niż w Boga – będzie to ufność w samego siebie, a nie w Boga. Z drugiej strony wiara czysto dogmatyczna także nie jest wystarczająca, gdyż może stać się relacją wiary bezosobowej, nie bezpośredniej, lecz poprzez inne osoby lub instytucje. Jeśli taka osoba lub instytucja przeżywa jakiś kryzys, to bardzo łatwo wejść w konflikt z Kościołem. Chrześcijanin, który będzie przeżywał wiarę w ten sposób, może całe życie przejść bez wiary wolnej i osobowej, która jest jedyną, jaka usprawiedliwia.

Wiara Maryi tłumaczy nam, że trzeba wierzyć osobowo, lecz zawsze we wspólnocie Kościoła. Wiara przeżywana osobowo w Kościele daje o wiele większą możliwość poznania Boga, niż jeśli opieramy się jedynie na fundamencie swojej własnej egzystencji. Trzeba pamiętać, że nasza indywidualność jest bardzo ograniczona[44]. Jeśli jednak połączymy naszą osobistą wiarę z wiarą Kościoła (apostołami, męczennikami, świętymi), to nasza uboga wiara jednoczy się z wiarą Ciała Chrystusa: nasze małe „ja" łączy się z „ja" mistycznego Ciała Chrystusa.

IMPLIKACJE DUCHOWO-ASCETYCZNE

Kolejny aspekt to poszukiwanie w wierze Maryi implikacji osobistych i ascetycznych, które pozwolą nam przeżywać wiarę pełniej i bardziej osobowo, zawsze jednak we wspólnocie Kościoła. Św. Augustyn zauważył, że Maryja uwierzyła i to, w co uwierzyła, dokonało się: „Maryja uwierzyła i wypełniło się w Niej to, w co wierzyła. Wierzmy i my, aby i dla nas było pożyteczne to, co się wypełniło"[45].

---

[43] Por. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła...*, s. 58-60.

[44] „Wiara jest aktem osobowym, wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga, który się objawia. Wiara nie jest jednak aktem wyizolowanym. Nikt nie może wierzyć sam, tak jak nikt nie może żyć sam. Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia. Wierzący otrzymał wiarę od innych, dlatego powinien ją przekazywać innym". KKK 166.

[45] Augustyn, *Sermo* 215, 4; PL 38,1074.

Wierzmy, że to, co było dla Niej pożyteczne, będzie także i dla nas w wypełnieniu naszego chrześcijańskiego powołania.

Do czego jeszcze prowadzi nas kontemplacja wiary Maryi? Przede wszystkim do odnowienia naszego aktu wiary i naszej zgody wobec Bożych planów. Bóg chce nas uświęcić, innymi słowy wznieść w nas i z nas „duchową budowlę" (1 P 2,5). My tylko winniśmy zwrócić Mu prawo do budowania tego, co jest Jego. Nasze *fiat* jest aktem wiary i zgody; terenem, gdzie się to dzieje, jest nasza wolność. Teren ten mamy przygotować, wyrównać pod budowanie. Bóg pomaga nam to czynić, bez umniejszania naszej wolności. Dlatego nasza wiara jest tajemnicą łaski i wolności.

Co mamy więc czynić? Na pierwszym miejscu trzeba podkreślić wagę naszej modlitwy. To coś podstawowego. Maryja uczy nas, jak się modlić i towarzyszy nam swoją cichą modlitwą, tak jak towarzyszyła swojemu Synowi podczas Jego publicznego życia aż po krzyż. W Nazarecie Maryja, właśnie dzięki postawie wewnętrznego zasłuchania, jest zdolna odczytać swoją własną historię, uznając z pokorą, że to Pan jest tym, kto działa. Ten dialog uczy nas mówić Bogu to samo, co Maryja: „Oto ja sługa Pański, niech mi się stanie według Twego słowa". Mówić: „Panie, wierzę Ci", oznacza mówić Mu *amen*, oznacza „tak" wobec całości Jego planów względem mnie.

Nawiedzając swoją krewną Elżbietę, Maryja z wielką mocą wypowiada modlitwę uwielbienia i radości, celebrując łaskę Bożą, która przepełniła Jej serce i życie, uczyniła z Niej Matkę Pana (por. Łk 1,46-55). Uwielbienie, dziękczynienie, radość: w hymnie *Magnificat* Maryja nie patrzy jedynie na to, co Bóg w Niej uczynił, lecz na to, czego dokonał i ciągle dokonuje w historii. „Św. Ambroży, w słynnym komentarzu do *Magnificat* zachęca, aby mieć tego samego ducha na modlitwie i pisze: «Niechaj w każdej duszy będzie dusza Maryi, aby wielbiła Boga; niech w każdym duchu będzie duch Maryi, aby radował się w Bogu»"[46].

Od Maryi uczymy się modlitwy również jako wspólnota Kościoła. Papież Benedykt XVI przypomina, że „czcić Matkę Jezusa w Kościele oznacza więc uczyć się od Niej być wspólnotą, która się modli (...). Maryja zachęca nas, aby otworzyć wymiary modlitwy, aby zwracać się do Boga nie tylko w potrzebie i nie tylko dla nas samych, ale w sposób jednomyślny, wytrwały, wierny, z «jednym duchem i jednym sercem» (por. Dz 4,32) (...). Między Wniebowstąpieniem a Pięćdziesiątnicą jest Ona z Kościołem i w Kościele na modlitwie (por. Dz 1,14). Matka Boga i Matka Kościoła, Maryja wypełnia to swoje macierzyństwo aż do końca dziejów. Zawierzamy Jej każdą fazę przejścia naszego życia osobistego i kościelnego, a także nie najmniej ważną – nasze ostateczne przejście. Niech Maryja uczy nas potrzeby modlitwy i pokazuje nam, że tylko dzięki stałej więzi, intymnej, pełnej miłości wobec Jej Syna możemy odważnie wyjść z «naszego domu», z nas samych, aby dotrzeć do krańców świata i głosić wszędzie Pana Jezusa, Zbawiciela świata"[47].

[46] Ambroży, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza* 2, 26: PL 15, 1561. Cytowany przez Benedykta XVI, *Audiencja generalna* (14.03.2012), „L'Osservatore Romano" 33 (2012) nr 5, s. 54.

[47] Benedykt XVI, *Audiencja generalna* (14.03.2012), s. 55.

Pomocne w uczeniu się naszego dialogu z Bogiem w wierze będzie przypomnienie trzech *fiat*, które zjednoczone znajdują się w jedynym zbawczym planie: *fiat* Boga w dziele stworzenia; *fiat* Maryi w zwiastowaniu i *fiat* Jezusa w Misterium Paschalnym. Aktualnie wypowiadane jest czwarte – też w historii zbawienia – *fiat* Kościoła, a w nim – nasze *fiat*. Nie można zapomnieć, z jakim oddaniem i radością swoje *fiat* wypowiedziała Maryja. Takie winno też być i nasze, a nie czynione z rezygnacją („Dobrze, jeśli już nie może być inaczej"). Nie możemy zapomnieć, że wola Pan Boga wobec każdego z nas jest o wiele bogatsza niż nasze marzenia. Odpowiedź w dialogu wiary, czego uczy nas Najświętsza Maryja Panna, winna brzmieć: „Niech się dzieje jak najszybciej!".

Powiedzieć Bogu „tak" wywyższa, a nie poniża godność człowieka. To raczej wymóg wewnętrzny naszego bytu, by Bogu mówić *amen*. Jeśli nie mówimy tego Bogu, powiemy to jakiemuś fatum. Z filozoficznego punktu widzenia alternatywą dla wiary jest fatalizm. Wolność człowieka wierzącego polega na wyborze Boga. Człowiek nie może żyć i realizować się bez wypowiadania swojego *amen* komuś lub czemuś. Jakże jednak wielka różnica istnieje pomiędzy *amen* pogańskim i *amen* chrześcijańskim! W tym ostatnim przypadku *amen* jest wyrażone nie jako efekt chłodnej kalkulacji, lecz jako znak miłości[48].

Wzór wiary bliski wszystkim. Wszyscy mogą i powinni naśladować Maryję w Jej wierze. To zadanie bardzo ważne nie tylko dla każdego z nas indywidualnie, lecz także dla całego Kościoła. A nie jest to zadanie łatwe. Papież Benedykt XVI wielokrotnie mówił o trudnościach życia wiarą, która napotyka wiele przeciwności we współczesnym świecie. W przemówieniu do zgromadzenia plenarnego Kongregacji Nauki Wiary: „Jak wiemy, na rozległych obszarach ziemi wierze zagraża, że zgaśnie jak płomień, którego się nie podsyca. Stoimy w obliczu głębokiego kryzysu wiary, utraty zmysłu religijnego, który stanowi największe wyzwanie dla dzisiejszego Kościoła. Odnowa wiary musi być zatem najważniejszym zadaniem całego Kościoła naszych czasów. Mam nadzieję, że Rok Wiary przyczyni się do tego, by – dzięki serdecznej współpracy wszystkich członków ludu Bożego – Bóg na nowo stał się obecny w tym świecie, a także do otworzenia ludziom dostępu do wiary, do zawierzenia się Bogu, który nas do końca umiłował (por. J 13,1), w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym"[49].

Nasza wiara odnajduje w Maryi drogę pewną. Św. Jan Paweł II poprzez swoje hasło *Totus Tuus* uczył nas, jak przeżywać swoje powołanie razem z Maryją: patrząc na Nią oczami wiary. Można krótko wskazać na następujące punkty naszego kroczenia tą pewną drogą wiary: Kontemplować oblicze Jezusa (Różaniec); wierzyć w prawdziwość słowa Bożego, zachowując (medytując) je w sercu; umacniać wiarę w chwilach próby; działać z posłuszeństwem wiary. Zdecydowane przybliżenie się, bardziej umysłem i praktycznym życiem, do wiary Maryi może nam

[48] Por. R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*..., s. 61-63.

[49] Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Kongregacji Nauki Wiary* (27.01.2012), „L'Osservatore Romano" 33 (2012) nr 3, s. 23-24.

wszystkim dopomóc odpowiedzieć na to wezwanie i wypełnić pragnienie naszego wielkiego Rodaka.

W liście *Porta fidei* papież Benedykt XVI umieszcza wiarę Maryi w kontekście historii naszej wiary. Punktem wyjścia i metą, a jednocześnie stałym punktem odniesienia jest skierowanie spojrzenia na Jezusa Chrystusa, „który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala" (Hbr 12,2). Maryja jest pierwszą z ludzi na tej drodze. Po Niej apostołowie, męczennicy, święte kobiety i święci mężczyźni, a wreszcie i my sami, jednakowo powołani do świętości. Jak historia mojej wiary splata się z historią Pierwszej Wierzącej? Warto na koniec zadać sobie osobiste pytanie: Na ile Maryja jest nauczycielką mojej wiary, przeżywanej w sercu i czynie, w Kościele i w świecie? Dana nam przez Chrystusa za Matkę naszej wiary niech nam dopomaga w realizowaniu naszego osobistego powołania przez wiarę, „dzięki rozpoznawaniu sercem Pana Jezusa, obecnego w naszym życiu i w historii"[50]. Może nam w tym pomóc modlitwa, którą kończy swoją pierwszą encyklikę papież Franciszek: „Zwracamy się w modlitwie do Maryi, Matki Kościoła i Matki naszej wiary. Matko, wspomóż naszą wiarę! Otwórz nas na słuchanie Słowa, byśmy rozpoznali głos Boga i Jego wezwanie. Obudź w nas pragnienie, by iść za Nim, wychodząc z naszej ziemi i przyjmując Jego obietnicę. Pomóż nam, abyśmy pozwolili dotknąć się przez Jego miłość, byśmy mogli dotknąć Go wiarą. Pomóż nam w pełni Mu się zawierzyć, wierzyć w Jego miłość, zwłaszcza w chwilach zgryzoty i krzyża, gdy nasza wiara wezwana jest do dojrzewania. Zasiewaj w naszej wierze radość Zmartwychwstałego. Przypominaj nam, że ten, kto wierzy, nie jest nigdy sam. Naucz nas patrzeć oczami Jezusa, aby On był światłem na naszej drodze. Niech to światło wiary wzrasta w nas coraz bardziej, aż nadejdzie ten dzień bez zmierzchu, którym jest sam Chrystus, Twój Syn, nasz Pan!"[51].

[50] Benedykt XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 13.

[51] Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 60.